Rok II. Lwów, niedziela 26. stycznia 1908. Nr. 309.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów ul. św. Szymona 2.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

— Panie, umiesz pan po rusku?

Temi słowy zaczepił mnie wczoraj pewien znajomy, który właśnie wybiegł ze sklepu papierowo-galanteryjnego.

— Nieumiem. A o co panu chodzi?

— Bo i ja ani w ząb, a chcę w tym sklepie ramki kupić, które mi się bardzo podobają. Tam zaś jest pewna rusinka i niechce po polsku ze mną gadać, a ja nierozumiem po rusku. Przed rokiem trzepała po polsku jak z nut, a teraz udaje, że pojęcia niema... Mówię jej, że pójdę i niekupię nic, a ona wzruszyła tylko ramionami i ramkę znów schowała do gablotki.

— Dzielna dziewczyna — mówię na to. — Szkoda, że my takich niemamy. Gdy do polskiego kupca przyjdzie cudzoziemiec, to i po chińsku by z nim gadał, gdyby umiał. A ta dziewczyna woli niesprzedać, a zmusić gościa, aby po rusku gadał. Panie, my z tymi rusinami będziemy mieli jeszcze wojnę! To taki zacięty, wytrzymały i uparty naród, jak rzadko który inny. A zawsze wychodzi z zasady: potrzeba ci patyka, to żądaj zaraz całego lasu. Taką bezczelnością irytują i uniemożliwiają zgodę z nami. A najgorsze to, że konsekwentnie dążą do zruszczenia Lwowa. Rozumie się: stolica ruska to i kraj ruski. A jak się sprytnie do tego biorą. Obecnie wykupują kamienice w Rynku. Już coś pięć kamienic jest w ruskich rękach. Zdaje się, że to metropolita Szeptycki daje na to pieniądze. Za jakiś czas w Rynku, w sercu Lwowa, będzie pan widział same ruskie napisy, same ruskie sklepy. I wtedy będzie się miało rzeczywiście wrażenie, że jest to z dawien dawna ruskie miasto, że jądro jego jest ruskie, a my, Polacy, osiedliśmy tylko na jego peryferyi jako napływowy element. A my sami w dodatku pomagamy do tej rusyfikacyi. Czy taka „narodna torhowla“ mogłaby istnieć, gdyby Polacy nie stanowili połowę jej klienteli? Z zupełnie małych początków ci ludzie w krótkim czasie starają się tak rozpanoszyć, jakbyśmy byli tu niczem, a oni wszystkiem. I dlatego albo róbmy z nimi zgodę i wyznaczmy sobie nawzajem polityczną i społeczną miedzę, albo — jeźli niezechcą — wydajmy im zaciekłą wojnę, bo jeźli my nie stłumimy teraz ich szowinizmu, to za kilkadziesiąt lat we wschodniej Galicyi ani śladu z nas niepozostanie!

U nas i na świecie.

Sojusz ludowców z konserwatystami pomimo ciągłego zaprzeczania *Kuryera Lwowskiego*, przybiera z dniem każdym konkretniejsze formy. W pismach obu stronnictw pojawiają się bardzo sojuszowi przychylne zdania. Witają ludowców życzliwie pisma konserwatywne z ochotą, a nawet i pisma klerykalne wyrażają nadzieję, że nastąpi w kraju zgoda ludu

Syoniści w bóżnicy.



z szlachtą i duchowieństwem. Takiej zgody i pracy wspólnej pragnie przecie każdy, dobry Polak, bo wie, że tylko

w jedności siła!

Z działalności ludowców wnosić można, że wiele u nich na lepsze się zmienia. Ma to wygląd, jakby naprawić chcieli to, co dotychczas nabroili, zwłaszcza przy ostatnich wyborach. Cieszy nas niepomiernie odezwa ludowców wydana do włościan w Galicyi wschodniej. Czytamy między innemi w odezwie:

„My, Polacy musimy stanąć w jednym szeregu i bronić naszego równouprawnienia, naszego bytu. To być nie może, aby taki poseł Staruch, czy Trylowski, otrzymawszy wielką liczbę głosów od nas chłopów polskich, buntował potem przeciwko nam i groził nam wypędzeniem za San. Bracia, chłopi Polacy, weźmy sobie przykład z braci naszych chłopów z Galicyi zachodniej, zabierzmy się do pracy politycznej, zorganizujmy się, a przy wyborach dopilnujmy,

aby ani jeden głos nie padł na wrogów naszych“.

Zmiana kierunku w stronnictwie ludowem gniewa ogromnie „naszych serdecznych przyjaciół“ socyalistów. Marzyli oni o zlaniu się z tem stronnictwem, o zagarnięciu go pod swój sztandar czerwony, teraz niestety!

Ale równocześnie znajdują oni w swym smutku obfity strumień nadziei. Wedle ich zapatrywań, stronnictwo ludowe z chwilą złączenia się z szlachtą przestanie być rzecznikiem szerokich mas ludowych, a będzie rzecznikiem bogatych chłopów tylko. Cytujemy dosłownie ustępy socyalistycznego świstka, aby zwrócić uwagę społeczeństwa, na zamiary czerwonych demagogów.

„Dla socyalnych demokratów sytuacya jasno się przedstawia. — Jeżeli powstanie partya agraryuszów złożona z chłopów pod przewództwem p. Stapińskiego i dotychczasowych konserwatystów — wtedy **dla socyalnej demokracyi otwiera się droga na wieś.**

Już teraz idea socyalistyczna zarówno we wschodniej jak zachodniej Galicyi posłuch znalazła u tych najbardziej wyzyskiwanych proletaryuszy wiejskich. Już dziś myśl socyalistyczna znaną jest chłopu i porywa go. Porwać tę małą masę gnębionego drobnego włościaństwa, złączyć z całą wielką rodziną robotniczą robotnika wiejskiego — skupić w jednym szeregu

rewolucyjnej (!) socyalnej demokracyi

tego proletaryusza, który jeszcze na wsi cierpi i niewolniczy żywot pędzi i tego, który już do miasta wywędrował, by „tu popaść w nędzę i w niewolę, pozyskać swoich braci dla wyzwalającej idei socyalistycznej, pod sztandar czerwony — oto obowiązek i zadanie socyalistycznego proletaryatu miejskiego, socyalno-demokratycznego agitatora!“

Pozwalamy sobie jednak zauważyć, że marzenia branży socyalistycznej są bardzo głupie i niedorzeczne. Lud nasz stoi jak mur przy wierze ojców, a powtóre jest on tak pod względem pieniędzy przezornym i skąpym, że czerwona chuligania nie dostanie z tego źródła ani złamanego grosza. Trzeba nasz lud znać. Chłop chętnie nawet przepije szóstkę, dwie, ale dać na jakąś organizacyę — oho! A socyaliści mają okropnie dziurawe kieszenie. Oni by łupili aż do ostatniej skóry zbałamucone tłumy. Już teraz obdarli robotników przymusowym podatkiem tak, że setki rodzin wtrąciły na dno nędzy — pragną nowego żeru, nowego pola do pohulania.

Wszechniemcy, tj.

płatne przez Prusaków indywidua

postanowili wziąć udział w tegorocznych **wyborach do Sejmu galicyjskiego.** Stawiają oni swoich trzech kandydatów, a to w Białej, w Kołomyi i w Stryju! Prusacy starać się będą ogromną ofiarnością wybić wyłom **w murze granicznym — otworzyć sobie drogę na Galicyę! Baczność tedy przed wrogami z tej strony!**

W Berlinie odbył się olbrzymi wiec ludności, protestujący przeciw uchwałom Sejmu pruskiego co do wywłaszczenia Polaków. Rolnicy z Prus Zachodnich ogłaszają w pismach niemieckich bardzo sympatyczną odezwę, w której protestują przeciw projektowi wywłaszczenia. Zaczyna się wogóle w społeczeństwie niemieckiem poważny ruch przeciw zbrodniczej taktyce junkrów pruskich. A tymczasem prasa hakatystyczna zaznacza, że komisya kolonizacyjna wykupi w ciągu 2 lat 70 tysięcy hektarów ziemi, poczem uchwalone zostaną dalsze fundusze na grabież polskiej ziemi. W razie wywłaszczenia polskich dworów straci pracę:

około 30 tysięcy robotników, paręset oficyalistów i rękodzielników pracujących przy dworach.

Rząd niemiecki wystąpił z propozycyą zawarcia umowy w sprawie utrzymania *status quo*

na Bałtyku.

Umowę tę mają zawrzeć Niemcy, Dania, Holandya i Francya. Jestto manewr Wilhelma w celu wydobycia się z niewygodnego położenia w jakiem rząd niemiecki się znalazł, a który tak świetnie zainscenizowała Anglia.

Fortel jednak gotów się nie udać.

Marokkańczycy utrzymują, że

nienależy się bać Europy,

Kronika tygodniowa.

(O mojej śmierci przez suggestyę. — Dlaczego rozminąłem się z mem powołaniem. — Jak piszę, a jak powinienem pisać. — O dojrzałości umysłowej II. stopnia. — Przesilenie budowlane i jego błogosławieństwa.)

Czytaliście o tem, drodzy przyjaciele gończowi, jak to w Ameryce stracono zbrodniarza zapomocą suggestyi. Wmówiono w niego, że ma żyły otwarte, że krew mu wycieka, a on dał się przekonać i umarł.

Otóż zdaje mi się, że w podobny sposób chcą socyaliści skrócić i moją mękę żywota. Od dwóch tygodni wmawiają we mnie, że mnie przekupki obiły i zabiły, a gdy to nie skutkowało, rozgłosili, żem się sam zastrzelił.

Czuję, że powoli zaczynam ulegać tej suggestyi, że duch ze mnie ulatuje i zaczyna mi się jakoś podobać w tej roli półnieboszczyka.

— Pan jeszcze żyje? — pyta mnie ten i ów ze zdziwieniem.

— Nie panie, ja już nie żyję — odpowiadam na to grobowym głosem, i idę dalej rad bardzo, że jako nieboszczyk niepotrzebuję się wdawać w dalsze jeszcze dyskursa.

Zgon mój najbardziej mnie cieszył ze względu na moich wierzycieli. Tym rozesłałem nawet żałobne klepsydry, donoszące żem „po krótkich i łagodnych cierpieniach zasnął spokojnie“.

A oni nato przysłali mi kondolencyę i rachunki z prośbą, abym je bodaj po śmierci zapłacił. Ja zaś niewiem, jak to będzie z pieniądzmi na tamtym świecie. Bo ja, według zgodnych relacyi *Głosu* i *Naprzodu*, żyję wyłącznie z włamywań się i kradzieży kieszonkowych. A co tu komu kraść, skoro na tamtym świecie wszyscy chodzą goli? Chyba jakiemu aniołowi kilka piór ze skrzydeł wyrwę i sprzedam je której z modniarek jako najnowszą ozdobę do damskich kapeluszy. Może się nawet z tego rozwinąć z czasem bardzo popłatny handel, i golec z tego świata może przyjść do majątku na tamtym świecie. Ja też zawsze wyczuwałem, że mojem powołaniem jest pióro, ale w niedoświadczeniu ziemskiem chyciłem się piór stalowych, zamiast zaraz zabrać się do skubania piór anielskich.

Gdyby zaś nawet w handlarzu niebieskim odezwała się żyłka dziennikarska, to anielskim piórem pisząc, czyliż naraziłbym sobie czerwoną partyę i jej matadorów? Czyż o Hudecu pisałbym, że jest złodziej, a nie drwal, w pocie czoła na chleb pracujący i rozdający między rzesze robotnicze majętność swoją. Lub czy urągałbym Diamandowemu brzuchowi, twierdząc o nim, że aż pęka z głodu? Lub że Daszyński ze złodziejami w guście Trupiszyna się brata i pieniądze od nich wyłudza, a od Prusaków marki korcami bierze, zobowiązując się zato zdemoralizować i pod pozorem rewolucyi w bandę rabusiów i morderców zamienić społeczeństwo polskie?

Przebóg, innemi byłyby słowa moje, gdyby nie ziemskie pióro, którem władam. Rehabilitował bym nawet tych słuchaczy weterynaryi i prawa, których aresztowano za włamanie się i kradzież książek i mikroskopów, a nie porównałbym ich z Hudecem i nie twierdził, że u nas małych złodziei się wiesza, a wielkich darzy wolnością — jak mi się to w tej chwili pod pióro ciśnie.

Widocznem jest z tego, że błąd Opatrzności na fałszywą planetę mnie rzucił, na czem najbardziej cierpią towarzysze, i starają się ten błąd Boży naprawić przerzuceniem mnie na inną gwiazdę za pomocą suggestyi, której — jak to już powiedziałem — coraz silniej ulegam.

Nim zupełnie zginę przez własną imaginacyę, chciałbym i ja, choć nieproszony, wziąć udział w ankiecie nad reformą szkół średnich. Jeden z ankietowiczów, jakiś urzędnik ministeryalny, był zdania, że nietylko nienależy znosić matury, ale i owszem zaprowadzić jeszcze drugą maturę, a to po klasie czwartej, czyli po ukończeniu niższego gimnazyum, która to matura nazywałaby się maturą drugiego stopnia.

Śmiano się z wnioskodawcy, a ja mówię, że to człowiek szerokiego światopoglądu. Alboż to niższe gimnazyum niedaje dojrzałości umysłowej? Chłopak wie już, co to twierdzenie Pytagorasa, czem i do czego była Afrodyta, i uda mu się niekiedy list miłosny bez ortograficznego błędu napisać. To jest rzeczywiście dojrzałość drugiego stopnia, na którą warto wydać osobny patent i zbogacić społeczeństwo o cały szereg dojrzalców palących papierosy, rozprawiających o polityce a zaczepliwych względem niewiast na ulicy.

Gdy wychowamy takie pokolenie, to może Lwów uniknie w przyszłości krachu budowlanego, na który się zanosi. A zanosi się dlatego, bo mieszkania są za tanie i kamienicznicy niemogą wyjść na swoje. Stare domy się walą, więc niewarta nowych budować. A zapewne i socyaliści gotują strejk murarski. Bo taki pan od kielni i wapna zarabia 6 koron dziennie, co jednak jest bardzo mało gdy się zważy, że jada dobrze, rżnie „krótkie“, chodzi na fotele do Colosseum i pali portoryka, a w niedzielę z jakąś prasowaczką albo nakładaczką musi się na gumach przejechać.

Wobec tak uciążliwych potrzeb życiowych, a małych zarobków panów murarzy, musiało przyjść do krachu budowlanego, i może nawet doczekamy się strejku, którego błogosławieństwa spłyną do kieszeni socyalistów w postaci funduszów agitacyjnego, zapomogowego i strejkowego.

St. Brandowski.

bo ludy jej nie żyją w zgodzie. Francya i Hiszpania nic tu zrobić nie mogą, bo nie pozwolą na to inne mocarstwa. I istotnie Francya sama niechce się angażować, bo właśnie postanowiono na radzie ministeryalnej nie wysyłać nowych wojsk.

MAŁA ĆWIARTKA.

Towarzysze na czatach.

(Podług Mickiewicza).

Pójdźcie rodacy! pójdźcie wszyscy razem,
W imię miłości narodu;
Jedność i zgoda niech będzie wyrazem
Do wyborczego pochodu.

Naród pognębion — ranki i wieczory
We łzach go widzę i trwodze —
Szaleje Prusak i moskiewskie sfory —
A socyaliści na drodze.

Rodacy nasi biegną wszyscy razem,
Z hasłem miłości narodu —
Bo dla nich jedność jest świętym wyrazem
Do wyborczego pochodu.

Idą — dłoń w dłoni, mówiąc: w imię [Ojca,
Syna i Ducha świętego!
Niechaj nas wiedzie przenajświętsza Trójca!
Teraz i czasu wszelkiego.

Wtem słychać wrzawę — patrzcie, idą [wrogi!
Już ich tu pełno dokoła:
Socyał i syon i hajdamak srogi —
Plugawe — wytarte czoła!

Brody zwichrzone, kręcone wąsiska,
Wzrok dziki, plugawe szaty,
A pałki w ręku, nóż za pasem błyska —
Z tem się skradają na czaty.

Rodacy! burza jak orkan się wspięła
Na falach życia naszego — się sroży
Czuj duch! wpatrzeni w jedności cud boży,
Nieśmy śpiew: „Jeszcze Polska nie zgi- [nęła!“

Rodak.

Z blizka i z daleka.

(Jeżeli nosek jest zbyt krótki. — Trust amerykańskich służących. — Rycerski policyant.)

Oto doniosła sprawa, zaprzątająca umysły stroskanych matek, których Tosie i Manie mają przykrótkie narządy powonienia. Jak je wydłużyć? W sposób prosty: należy je lekko masować z góry do dołu, zwracając uwagę na chrząstkę nosową. Kształt nosa zmienić też można u osób dorosłych a cóż dopiero u dzieci. Trzeba tylko cierpliwości. Są nawet maszynki do kształtowania nosów, które można sprowadzać z Paryża. Nie tylko jednak nosy, ale i głowy zmieniać można a raczej ich kształt, stożkowate na okrągłe i na odwrót, (a może nawet głowy na „półgłówki“). Ta metoda wywalcza sobie prawo racyonalnego bytu u matek młodych, dbających bardzo o piękność własną i o jej zachowanie a pragnących pięknością tą obdarzyć w miarę możności i dzieci swoje. Wiadomości te czerpiemy z pisma kobiecego warszawskiego. Nieocenione są te wskazówki, bo dzięki im nasze matki poświęcą cały swój czas na poprawianie uchybień natury. Różne są sposoby schudnięcia, lecz najpewniejszym jest: „Anti Obése — Soap Grossá“. Jestto mydło wynalazku anglika Grossa, redukuje tłuszcz z jakiejkolwiek części ciała. Jest środkiem zapobiegającym otłuszczeniu, 2 kawałki wystarczą do skutku. Na litość! Panowie i Panie, kupujcie po funcie tego cudu i myjcie sobie wszystkie niem członki ciała, żebyśmy mogli schudnąć, bo wówczas przestaną nas jeść jak dotąd różne ludożerce i inne prusaki.

*

Tymi dniami odbyło się w New Yersey w Ameryce, zgromadzenie wszystkich dziewcząt domowych, służących, pokojówek i kucharek. Jako rezultat zgromadzenia powzięto uchwały następujące: 1) Długość dnia roboczego ma trwać 8 godzin. 2) Wynagrodzenie miesięcznie: 125 fr. 3) Obiady mają mieć miejsce w stałych godzinach. 4) Pani domu nie wolno popołudniu przyjmować więcej nad 6 osób. 5) Po obiedzie wolno służącej grać na fortepianie, lub pobierać lekcye tańców. 6) W swobodzie postępowania nie ma być nigdy krępowaną. Szkoda wielka, że nie wymieniły w swych żądaniach pokojowe „damy“, salonu, automobilu, lub balonu do latania. A może, i to przyjdzie!

*

Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, znana z afery Polonyiego baronowa Schönbergowa, która odgrywała pewną rolę także w Wiedniu, przebywa obecnie w Monte Carlo, gdzie onegdaj przed kasynem, to jest domem gry, przejechała jakiegoś przechodnia automobilem. Policyant chciał ją odprowadzić do komisarza, ale pani owa nie chciała na to przystać, sądząc, że wymienienie nazwiska powinno zadowolić i policyanta. Ale policyant był niewzruszony. Wtedy pospieszył na pomoc baronowej jeden z w. książąt rosyjskich, który oświadczył wobec stróża bezpieczeństwa, że bierze wszelką odpowiedzialność na siebie z powodu owego wypadku. Policyant ustąpił, a para nowych, czy może starych znajomych, poszła do kasyna, gdzie pani „spłukała się“ w ruletę w ciągu pół godziny na 100.000 franków. Od czegoż rycerskość? W. książę wydobył pugilares, oczywiście należycie wypełniony, i podał go baronowej, a pani przegrała i te pieniądze. Fraszka! Oboje opuścili kasyno i poszli innej szukać pociechy.

Odezwa.

Rada Narodowa do wyborców!

Czterdzieści lat minęło od chwili, kiedy kraj nasz, po długoletnich prześladowaniach polskiej narodowości i różnych próbach germanizacyjnych, uzyskał własną reprezentacyę w Sejmie i autonomiczny zarząd spraw krajowych, powiatowych i gminnych. Niezupełna to autonomia, na rzecz centralnego parlamentu monarchii i na rzecz władz rządowych okrojona, od współdziałania i życzliwości rządowych organów zawisła, ale w porównaniu z dawniejszym stanem kraju, wydanego od chwili zaboru na łup obcej, nienawidzącej nas biurokracji, okres autonomiczny był nam okresem swobodnego rozwoju naszej narodowości, bez krzywdy żyjącej obok nas narodowości ruskiej i okresem rozpoczęcia pracy systematycznej około podźwignięcia kraju w kierunku oświaty i dobrobytu. Kto pamięta o zaniedbaniu, w jakiem kraj nasz pozostawał za czasów absolutnych, o zubożeniu, wynikającem z przeciążenia podatkowego i rozmyślnych, systematycznych przeszkód, stawianych przemysłowi krajowemu, uznać musi istotny postęp, osiągnięty przez czterdziestoletnią autonomiczną pracę.

Wrogiem oświaty ludowej była biurokracya. Sejm nasz na pierwszym planie swej pracy, postawił szerzenie oświaty, nie szczędząc na ten cel wydatków, nie cofając się nawet przed obciążeniem kraju dużemi pożyczkami, gdy siła podatkowa nie mogła sprostać ustawicznemu wzrostowi szkolnego budżetu.

Wiadome są rezultaty osiągnięte w kierunku poprawy stosunków komunikacyjnych przez budowę dróg i kolei żelaznych. Każdy uznać musi poprawę stosunków sanitarnych, przez założenie licznych szpitali, przez leczenie ubogich chorych bez obciążenia gmin, co dawniej tyle słusznych skarg wywoływało.

Za czasów biurokratycznych rządów gnębiła kraj nasz lichwa, a każdy rolnik, czy na większym obszarze, czy na włościańskiej zagrodzie, musiał opłacać się wyzyskiwaczom i często tracił swoją ojcowiznę.

Sejm założeniem Banku krajowego utworzył silną podstawę pracy około podźwignięcia dobrobytu wszystkich warstw społeczeństwa, stworzył potężne ognisko ekonomicznego ruchu i źródło obfitego kredytu. Z tej pomocy korzystają szczególnie stowarzyszenia, coraz szersze warstwy społeczeństwa naszego obejmujące. Widząc zbawienną działalność towarzystw zaliczkowych po miastach, Wydział krajowy przystąpił z polecenia Sejmu do stworzenia Spółek oszczędności i pożyczek po wsiach, przy pomocy osobnego funduszu na zasilanie tych spółek uchwalonego.

Od kilkunastu lat uchwala też Sejm coraz hojniejsze zasiłki tak dla Towarzystwa Kółek rolniczych, jak też na podniesienie gospodarstw włościańskich, a postęp na tem polu jest widoczny, pomimo częstych klęsk elementarnych, kraj nasz dotykających.

Bardzo mozolne i kosztowne są usiłowania Sejmu około podniesienia przemysłu i rękodzielnictwa krajowego. Mamy tu do zwalczenia współzawodnictwo bogatych i przemysłowo rozwiniętych krajów zachodnich monarchii, dla których kraj nasz jest miejscem zbytu, a które z obawą patrzą na nasze prace około rozwinięcia własnej produkcyi przemysłowej. Trzeba będzie jeszcze wiele trudu i wiele pieniędzy poświęcić, zanim nasz przemysł i rękodzielnictwo staną na takim stopniu rozwoju, aby mogły współzawodniczyć z wyrobami fabryk niemieckich i czeskich.

Także na polu melioracyi rolniczych, oraz regulacyi rzek i potoków bardzo wiele jeszcze do zdziałania pozostaje. Z natury rzeczy roboty takie rozłożone być muszą na szereg lat; koszt ich jest bardzo wielki, a kraj nie mógłby podołać tym wydatkom bez przyczynienia się skarbu państwa. Podczas biurokratycznych rządów było to pole całkiem zaniedbane — dopiero Sejm krajowy wszedł na drogę melioracyi rolnych i robót regulacyjnych, a teraz już w budżecie krajowym są uchwalone milionowe wydatki na ten cel, i w tej samej wysokości otrzymuje kraj zasiłki rządowe. Dla zwiększenia sił produkcyjnych naszego rolnictwa wydatki te muszą być jeszcze znacznie pomnożone.

(Dok. nast.)

Truciciele ducha.

Taką a nie inną nazwę należałoby nadać partyi socyalno-demokratycznej za jej rozkładczą, wprost zbrodniczą działalność wśród naszego ludu polskiego.

Wiemy, że ich prasa — a raczej wstrętne piśmidła — prześcigają się w zohydzaniu wszystkiego, co świętem i nietykalnem być powinno dla każdego robotnika polskiego. Ale prasa sama już im nie wystarcza, bo na wartości jej szmat brudnych, skalanych kłamstwem, nasz robotnik zaczyna się już dzięki Bogu poznawać i z coraz większem oburzeniem precz je od siebie odrzuca. Więc rozpoczęto wydawnictwa całego szeregu polskich broszurek, i rozrzucono je pod płaszczykiem ponętnych tytułów między młodzież niewinną i naszą brać robotniczą polską. Tą drogą siejąc zepsucie, wszczepiając jad trucizny w naiwne umysły, chcą im wydrzeć religię z serca, miłość Ojczyzny z duszy.

A być może, że niedługo wezmą się ci międzynarodowi szarlatani do wydawania... nawet i „książek do nabożeństwa“ dla swoich towarzyszów?!

Na tę myśl naprowadza mię widok „kalendarza kolejarskiego“ na rok 1908, którego tysiące egzemplarzy rozrzuciła centrala wiedeńska, socyalno-demokratycznej partyi robotniczej w Austryi w polskiem wydaniu pomiędzy polskich kolejarzy w Galicyi.

Myślałby kto, że za darmo? Nie, bo towarzysze nawet na celach szelmowskiej, partyjnej agitacyi muszą zarobić. Inaczej gdzieżby była ich idea bez zarobku? Polski kalendarz kolejarski — informacyjny — zawodowy! Toż to radość dla kolejarza. Więc sypią się korony z chudych kieszeni kolejarskich — których głodu jakoś nie nasyciły dotychczas szumne obietnice pp. Moraczewskich, Liebermannów, Hudeców i t. p. wielkich mężów — a sypią się dlatego te korony, bo kolejarz szuka w kalendarzu poradnika i przyjaciela w trudnej a często zawiłej zawodowej służbie.

Smutno mi, że kolejarze tacy naiwni jeszcze!

Bo czego tam niema w owym kalendarzu? Pod płaszczykiem zawodowym jest program S. D. P. austryackiej, jest program narodowościowy S. D. P., jest pouczenie agitacyi na rzecz partyi, wypędzenie religii z życia publicznego, propaganda wolnej miłości, opluwanie naszych 1000-letnich tradycyj narodowych przez zachwalanie socyalistycznego „porządku“ narodowościowego w Austryi i t. p. brednie.

Lecz zdaje mi się, że niedługo będzie się cieszyć „centrala“ judaszowym zarobkiem. Już dziś wielu kolejarzy z obrzydzeniem w piec rzuca tę nową truciznę socyalistyczną.

A w roku przyszłym z pewnością żaden uczciwy kolejarz-Polak nie da zarobić korony tym, co za pruskie marki sieją w polskim kraju zgniliznę i są trucicielami wiary ojców i ducha narodowego.

Gdy naród cały wypowiada walkę ekonomiczną pruskiej hakacie, to naszym polskim kolejarzom nie wolno zdradzać narodowego sztandaru i krajowych interesów dla międzynarodowej szajki wyzyskiwaczy. Nasz pieniądz krwawo zarobiony, w kraju powinien pozostać.

Prawdzic.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rzym.-kat. Nawrócenie św. Pawła — gr.-kat. Tatyanny M.

W niedzielę rzym.-kat. E. 3 po 3 Kr. Pol. — gr.-kat. N. 1 po B. Hł. 6.

W poniedziałek rzym.-kat. Jana Chryzost. — gr.-kat. S. S. Otec. w S.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę popołudniu „Skąpiec“ — wieczorem „Tannhäuser“. — W niedzielę popołudniu „Wesoła wdówka“ — wieczorem „Sen nocy letniej.“ — W poniedziałek „Bohaterowie“. — We wtorek „Czar walca“. — We środę „Czar walca“. — We czwartek „Tannhäuser“. — W piątek „Pan Adam“. — W sobotę popołudniu „Cyrano de Bergerac“ — wieczorem „Czar walca“. — W niedzielę popołudniu „Panna Żożetta, moja żona“ — wieczorem „Czar walca“.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

P. T. Czytelników naszych zawiadamiamy, że przy ulicy Krzywej l. 6, odbywa się tylko sprzedaż pojedynczych numerów *Gońca Polskiego* i przyjmowanie inseratów.

Administracya znajduje się przy ulicy Podwale l. 7, gdzie się także i prenumeratę naszego czasopisma przyjmuje.

Z Rady Narodowej. Na podstawie przedłożonych sobie protokółów obrad i uchwał Komitetów i Zgromadzeń przedwyborczych, Rada Narodowa na posiedzeniu z dnia 23-go b. m. zatwierdziła następujące kandydatury na posłów do Sejmu z kuryi gmin wiejskich:

1. Na powiat borszczowski: Tadeusza Czarkowskiego - Golejewskiego.

2. Na powiat buczacki: dra Henryka, Stanisława hr. Badeniego z Koropca.

3. Na powiat drohobycki: Franciszka hr. Zamoyskiego, inż. górniczego z Borysławia.

4. Na powiat czortkowski: Artura Cieleckiego, prezesa Tow. Kółek rolniczych.

5. Na powiat horodeński: Antoniego Theodorowicza, marszałka pow.

6. Na powiat kamionecki: JE. Stanisława hr. Badeniego, marszałka krajowego.

7. Na powiat kałuski: dra Adolfa Wursta lekarza w Kałuszu.

8. Na powiat rohatyński: Klemensa hr. Dzieduszyckiego, właśc. dóbr.

9. Na powiat przemyski: ks. Władysława Sapiehy z Krasiczyna.

10. Na powiat tarnopolski: Juliusza hr. Korytowskiego, marsz. pow.

11. Na powiat trembowelski: Jerzego hr. Baworowskiego, marsz. pow.

12. Na powiat zaleszczycki: Tadeusza Cieńskiego, marsz. pow.

Z pola wyborczego. Z Brodów piszą, że z miasta kandydować będzie marszałek powiatu p. O. Sala, a z Izby handlowo-przemysłowej w miejsce dr. Loewensteina, który kandydować będzie we Lwowie, ubiegać się będzie p. Feldstein. W Jarosławiu uchwalili moskalofile popierać kandydaturę znanego socyalisty Piotra Nowakowskiego, na wiecu powiatowym w Tłustem, wygłosi jutro mowę kandydacką, dr. Ochrymowicz. Z gmin wiejskich w pow. jarosławskim ubiegać się będzie o mandat W. ks. Czartoryski.

Modernistyczny tytuł. Anna Nowak, służąca u Józefa Haselnussa wydziedziczyła jego żonę ze złotych kulczyków. Na inspekcyi podał Haselnuss swoją godność jako „pomocnik lekarski“. Mamy pomocników szewskich, piekarskich, ale pomocnik lekarski to coś nowego.

Połów lecz nie gwiazd, tylko ażioterów, urządziła wczorai policya na skutek naszej notatki o ciągłych szantażach, odbywających się pod teatrem. Wyniki były bardzo obfite; w ręce policyi wpadło kilkunastu ażioterów, których, po skonfiskowaniu biletów teatralnych, zabrano na inspekcyę.

Co może alkohol? Na dziedzińcu gmachu Wydziału krajowego rozegrała się wczoraj przedpołudniem krwawa scena, której bohaterami byli dwaj rębacże, zatrudnieni przy rąbaniu drzewa, Teodor Potocki i Jan Filiszczak. Gdy Potocki począł robić wymówki Filiszczakowi, nałogowemu pijakowi, że do roboty przyszedł w stanie dobrze podchmielonym, Filiszczak uczuł się temi uwagami towarzysza tak dotkniętym, że rzucił się na Potockiego z siekierą. Zanim ten miał czas zoryentować się w położeniu i usunąć się przed grożącym mu ciosem, Filiszczak ciął go siekierą w twarz, po niżej oczu, zadając mu straszną ranę. Siekiera przecięła kość nosową a także oba policzki. Na miejsce wypadku zawezwano stacyę ratunkową i równocześnie zawiadomiono policyę. Pogotowie stacyi ratunkowej, udzieliło rannemu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala powszechnego. Rana jest ciężka, ale o ile skutkiem niej nie wywiążą się w leczeniu jakieś komplikacye, życiu Potockiego nie zagraża niebezpieczeństwo; Filiszczaka policya uwięziła.

Przesilenie budowlane we Lwowie odczuwać się daje od pewnego czasu. Niedawno ogłosił upadłość jeden z największych przedsiębiorców budowlanych, a ostatnio ogłaszają licytacyę cegielni Kraszczyńskiej. Cena cegły, która niedawno temu była bardzo wyśrubowana, spadła znacznie, a na oknach dość znacznej liczby mieszkań, nawet w śródmieściu, widnieje od pewnego czasu napis: Do wynajęcia. Jest to objaw we Lwowie niezwykły, o tyle pocieszający, że nie śrubują już do niemożliwych granic cen mieszkań.

Z Wiednia donoszą również o przesileniu budowlanem. Ruch budowlany zmniejszył się tam w r. z. o 40 procent wobec ruchu z r. 1905. Złożyły się na to: podwyższenie płac robotników o 30 prc., drożyzna materyałów budowlanych z powodu kartelu producentów, podwyższenie stopy procentowej w bankach, trudność uzyskania kredytu na drugą hypotekę, a głównie podwyższenie należytości od przenoszenia majątku. Podatek domowo-czynszowy również jest wygórowany.

Bal Koła literacko-artystycznego dnia 4-go lutego wysunął się na pierwszy plan. Już same zaproszenia, obecnie rozsyłane, są czemś niezwykle ujmującem. Winietę ich tworzy umyślny obraz tak cenionego artysty malarza p. Rozwadowskiego o temacie: „Wejście na bal“: wśród palm, grupa komitetowych wita w westybulu panie wchodzące do sali. Postacie rysowane z wielkiem zajęciem artystycznem są istotnem dziełem sztuki. Komitet balu kie-

rując się hasłem popierania „swoich“, oddał reprodukcyę tego obrazu tutejszemu zakładowi „Tęcza“, który wykonał ją świetnie. Tak samo karnety i przybory taneczne będą wykonane w kraju. Bal ten zgromadzi najcelniejsze sfery towarzyskie obok przedstawicieli sztuki i literatury.

Syoniści w bóżnicy. Donosiliśmy o awanturze, jaką syoniści wyprawili młodzieży, gdy ta w bóżnicy urządziła nabożeństwo patryotyczne w rocznicę powstania listopadowego. Przyszło wtedy do bójki, a raczej do ekscesu ze strony syonistów, bo młodzież, która się zgromadziła na nabożeństwo, niechciała profanować świątyni bójką z huliganami syonistycznymi. Wściekłość napastników zwróciła się głównie przeciw prof. Merwinowi, który był aranżerem nabożeństwa, i tylko powaga mecenasa dra Löwensteina, który znalazł się u jego boku, osłoniła go przed inwektywami rozjuszonych machabeuszy.

Skąd dorożkarze wracali? Z nocnej wracali wycieczki. A wieźli pieniądze w kieszeni za jazdę z gości zdobyte. I zjechali się niby bracia, co się przez długie lata nie widzieli. I tak się witali 202, 130, 215, 134 i 288 na ul. Karola Ludwika, że z radości wielkiej wyprawili wielki harmider, aż widzowie sprowadzili półksiężyc, który ich uspokoił groźbą jazdy na inspekcyę bez taksy.

Rocznica powstania styczniowego. W niedzielę 26. b. m. o godzinie 3 popołudniu zbierają się uczestnicy ostatniego powstania na cmentarzu Łyczakowskim, by uczcić pamięć kolegów poległych w boju lub później zmarłych uczestników powstania. Nie wątpimy, że publiczność i młodzież weźmie w tem zebraniu udział dając dowód, że drogą jest im pamięć rodaków, którzy walczyli o najświętsze ideały narodu i że łączy się jedną myślą i jednem uczuciem miłości Ojczyzny z żyjącymi powstańcami.

W Bursie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, ulica Szymonowiczów 6, będzie od 1. lutego b. r. kilka wolnych miejsc płatnych; pierwszeństwo mają synowie urzędników prywatnych. Podania wnosić należy do Wydziału centralnego Towarzystwa, Lwów, hotel George'a.

Tajemnice Kulparkowa. Śmierć ś. p. Ludwikowskiego nie będzie przedmiotem dochodzeń sądowych, ponieważ lekarz miejski, który oglądał zwłoki na miejscu, zdał urzędową relacyę, że śmierć nastąpiła wskutek zamarznięcia, a rany potłuczenia pochodzą niezawodnie wskutek licznych upadków. Policya zaś także nie zdołała zebrać materyału, któryby dał podstawę do zakwestyonowania orzeczeń lekarskich, a według dochodzeń zarządu zakładu obłąkanych w Kulparkowie, nikt ze służby nie bił ś. p. Ludwikowskiego. Wobec tego prokuratorya wstrzymała śledztwo i postanowiła nie urządzać sekcyi zwłok ś. p. Ludwikowskiego.

Nasz reporter pisze:

Chwała Bogu z kamienicznikami już całkiem ten tego. Co druga kamienica pusta. Kartek na bramach tyle, co w Banku ormiańskim kart zastawniczych. Kamienicznicy wobec takiego powodzenia, silą się na ostatni szturm i śrubują ceny mieszkań tak, że aż pod tym naporem pękają kamienice. Wczoraj ofiarował mi jeden ekskamienicznik swoją realność za 10 koron, ale nieglupim dać się złapać. Kiedy sobie kamienicznicy naważyli piwa, niech je złopią.

W podwórzu gmachu sejmowego odbyło się wczoraj amatorskie przedstawienie czerwonego stowarzyszenia rębaczy. Jeden socyalno-demokratyczny rębacz odrąbał drugiemu głowę na czysto. Prawda jacy to bohaterowie, ci czerwoni towarzysze? Cała partya obchodziła ten wypadek w sposób uroczysty w Kryształówce, a potem w Jad Charuzim.

Może Szanowna Redakcya słyszała, że Towarzystwo pedagogiczne urządza 2. lutego raut na dochód własnej bursy dla ubogiej młodzieży. W raucie tym miały wziąć udział trzy siły artystyczne teatru miejskiego i byłyby istotnie udział wzięły, gdyby nie ta okoliczność, że p. Heller zażądał za występ 75%, (25% od osoby) czystego dochodu. Wobec tego radzę Szanownej Redakcyi urządzić raut na cel dobroczynny np. na opuszczone dzieci, na bojkot towarów pruskich i zaprosić np. 5 artystów. Honoraryum bardzo tanie. Dołoży Szanowna Redakcya 25% na czysto do całego interesu, wskutek czego przybędzie jeszcze kilkoro opuszczonych dzieci.

A teraz melduję posłusznie, że idę dziś znowu do pedagogów poskakać. A jeżli nie, to na Strzelnicę, bo tam już wyborczą kiełbasę smarzą. A ja, chwalić Boga, jako opuszczony reporter, mam niezły apetyt na takie kawałki.

Co ludzie gubią we Lwowie? Klara Bombach zgubiła na ul. Kotlarskiej lub Karola Ludwika bucik damski z lewej nogi. Jak się to stało, o tem w protokołach policyjnych niema bliższych wyjaśnień.

Kołodziej i złodziej. Szerokie zamysły miał widocznie jakiś złodziej wczoraj za rogatką żółkiewską. Oto obmyślił on plan wycieczek na najbliższą wiosnę, a że do tego celu potrzebował pary koni z wozem, ukradł je więc włościaninowi z Grzędy, Błażejowi Kołodziejowi. Jakże się Kołodziej zdumiał, gdy wyszedłszy ze szynku nie zobaczył ani wozu, ani bata, ani końskiego ogona nawet.

Kradzieże takie, jak wczorajsza, w dnie targowe zdarzają się bardzo często. W te dnie powinny być koniecznie za rogatkami ustawione posterunki żandarmskie, aby zwracać uwagę na rzezimieszków, wyzyskujących nieopatrzność naszych chłopów.

Reforma szkoły średniej. W dalszym ciągu obrad ankiety w sprawie reformy szkół średnich, oświadczył się dr. Drtina za niezawisłością władz szkolnych od administracyi politycznej i za usunięciem ze szkoły formalizmu i biurokratyzmu. Prof. Morawski podniósł wprowadzenie 8-mej kl. szkoły realnej, insp. Valentin rozszerzenie planu nauk przyrodniczych, wprowadzenie rysunków i gimnastyki przymusowo, oraz języka francuskiego, angielskiego i rozszerzenie lektury domowej. Dr. Petelenz za główne zło dzisiaj uważa przypełnienie szkół, nieodpowiedni personal nauczycielski (p. dyr. Petelenz zapomniał powiedzieć i dyrektorski. Przyp. zecera) i za dużo nieegzaminowanych suplentów. Prof. Reichelt, jest za nowym typem szkoły średniej bez greki, a z łaciną w mniejszych niż dotąd rozmiarach. P. dr. German, zaznacza, że chcąc uniknąć nadmiernego napływu do dzisiejszych szkół średnich, należy postarać się o zakładanie szkół fachowych wszelkiego rodzaju. Dr. Petelenz żądał wreszcie usunięcia klauzury egzaminu dojrzałości i nauczycielskiego.

Zjazd P. P. S. Polska partya socyalistyczna wydała odezwę, w której ogłasza rezultaty X-go zjazdu partyi. Zjazd trwał 10 dni, brało w nim udział 52 delegatów. Przyjęto nowy program. Postanowiono domagać się decentralizacyi Rosyi i autonomii Polski. Co do dalszej taktyki, podkreślono przedewszystkiem konieczność zwrócenia najbaczniejszej uwagi na polityczną i ekonomiczną organizacyę mas. Bojówkę postanowiono skasować, terror uznano za rzecz nie na czasie. Nawołuje zjazd do zjednoczenia się wszystkich partyj socyalistycznych w Polsce. Zjazd przesyła pozdrowienie frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie.

Bal prasy. Jakkolwiek jeszcze cały miesiąc dzieli nas od tegorocznego balu prasy, wyznaczonego na 29. lutego w salach Filharmonii, komitet balowy od dłuższego już czasu zajęty jest pracami przygotowawczemi. Opracowano już w najdrobniejszych nawet szczegółach plan tej wielkiej batalii karnawałowej, a ci, którzy szczegóły te znają, opowiadają, że jeżeli bale poprzednie były świetne, to ten przyćmi je jeszcze wspaniałością i przepychem.

Bal odbędzie się — jak wiadomo — pod protektoratem księżnej Andrzejowej Lubomirskiej.

Rozpoczęła się już także sprzedaż biletów do lóż i krzeseł w amfiteatrze.

Nabywać można bilety codziennie od godziny 3-ciej do 6-tej popołudniu u skarbnika komitetu, p. Aleksandra Milskiego, ulica Akademicka l. 10.

Wybór prezesa lwowskiej Rady pow. odbędzie się dziś w miejsce p. Dawida Abrahamowicza, który zostawszy ministrem, ustąpił z tego stanowiska.

Główny zarząd Samopomocy kolejarzy zawiadamia kolegów w swym organie z dnia 15-go b. m., że według ułożonego planu organizacyjnego mają powstać filie, oprócz już istniejących we Lwowie, Przeworsku i Rawie, w następujących miejscowościach w obrębie dyrekcyi lwowskiej: Jarosław, Lwów-Podzamcze, Brody, Złoczów, Tarnopol, Podwołoczyska, Stryj, Skole, Sambor, Chyrów, Zagórz i Przemyśl. Kolejarze chętni i poczuwający się do obowiązku koleżeńskiej współpracy, którzy mieliby zamiar zająć się organizacyą Samopomocy w wymienionych miejscowościach, zechcą się zgłosić listownie lub osobiście do męża zaufania zarządu pana Bogdana Krzysztofowicza we Lwowie, ul. Sadownicka l. 9, II-gie piętro, który im udzieli potrzebnych informacyi.

Łajdaki. Innem mianem chyba nie można nazwać tych, co urządzają sobie żarty z Pogotowia. Lekarze i służba Pogotowia pracują z poświęceniem, a jednak nietylko że mało znajdują uznania, ale są jeszcze draby, którzy fałszywie alarmują Pogotowie. Oto dziś w nocy o godzinie 12-tej, wezwano pomocy z kawiarni Amerykańskiej do chorego policyanta na Bogdanówkę. Wóz ratunkowy przybył na miejsce, jednakże nie zastał nikogo. O godzinie 2·30 zaś zawezwano telefonicznie Pogotowie na ul. Hoffmana l. 4. Po przybyciu jednak skonstatowano, iż również alarm był fałszywy. Lekarze i służba musieli w nocy wstawać z łóżka i wyjeżdżać na miasto dlatego, że jacyś łajdacy urządzili sobie żarty, za które sąd powinien ich surowo ukarać.

Co się komu podoba? Jednym podobają się we Lwowie egzotyczne piękności, spacerujące wieczorem po ulicach, innym Stella-Dyamenty, Hudecowi i towarzyszom Kasa chorych, jeszcze innym magistrackie błoto, „Wesoła wdówka“ lub „Czar walca“, a ci, co nie mają nawet taniego opała a mają silną grabę, rozmiłowali się w czarnych dyamentach, pospolicie węglami zwanych. Do rzędu tych ostatnich za-

licza się Jan Ślipecki. Człowiek ten, choć ma ciepłe schronisko u Brata Alberta, nie ma jednak nerwu życiowego, t. j. pieniędzy. Wczoraj myślał on nad rozwiązaniem tego problemu i wymyślił, że ową kopalnią centów byłby skład węgla Zittronenblatta przy ul. Kotlarskiej 10. Jak pomyślał, tak uczynił. Wywłaszczył więc właściciela z dwu cetnarów węgla a spostrzegłszy na ulicy przechodnia, darował mu węgiel za pieniądze. Była to zamiana, która w skutkach swoich spowodowała interwencyę policyi, protokóły, aresztowania itd. formalności biurokratyczne.

Korespondencya Redakcyi.

P. w Nowejwsi. Serdeczne dzięki za tyle życzliwości i przyjaznych uczuć.

Z KRAJU.

Piszą nam z Boratyna: Dnia 19. stycznia odbyło się u nas poświęcenie krzyża i placu pod powstać mający w tym roku kościółek polski w Boratynie. Ofiarodawcą i pierwszym fundatorem jest hr. Tadeusz Dzieduszycki. Kto zna dokładnie nasze kresowe strony, kto wżył się w tutejsze stosunki i przyglądnął się im bacznie, ten zrozumie, jakie znaczenie ma to doniosłe dzieło dla ludności polskiej naszej okolicy. Otoczeni zwartą falangą polakożerczych naszych „pobratymców“, wśród ciągłych scysyj politycznych, narodowych i religijnych, musimy stać ciągle na ojczystym posterunku, wiecznie baczni, wiecznie czuwający. Dziś kiedy podporą społeczeństwa ma być oświecony, pełen wiary lud wiejski, dziś czyn taki, mający na celu skupienie w ojczystej wierze i cnocie walczące nasze szeregi, tem bardziej podniesienia jest godzien, że powiedzie za sobą i inne, oby jak najczęstsze, najlepsze, najobfitsze. Serdeczną też podzięką i wielkiem zobowiązaniem przejętym jest lud boratyński za pełne dobrej i serdecznej woli dzieło hr. Dzieduszyckiego.

Banicya. W ostatnich dwóch dniach 35 osób otrzymało rozkaz opuszczenia Królestwa na cały czas trwania stanu wojennego. Między innymi wydalony został p. Konstanty Spolitak, pomocnik adwokata przysięgłego z Łaszczowa, wyborca od ludności prawosławnej gubernii lubelskiej, i kontrkandydat posła Eulogiusza.

ZE ŚWIATA.

Deportacya Gouldów. — Małżonkowie Gouldowie, którzy w okropny sposób zamordowali kilka miesięcy temu pewną Szwedkę w Monte Carlo, a później poćwiartowane jej zwłoki wysłali kufrem do Marsylii, zostaną w tym tygodniu przetransportowani do Guyany franc. Vere Gould zaprzągnięty tam zostanie do dożywotnich robót w kopalniach; żona jego, główna morderczyni została skazana na śmierć. Najprawdopodobniej jednak nieznoszący kary śmierci książę Monaco, zamieni jej jeszcze karę tę na dożywotnie podzielenie losu męża w Guyanie.

Gorset u Indyan. Gorset, z którego panie europejskie są tak dumne, a któremu lekarze wypowiedzieli tak straszną wojnę, nie jest wcale wynalazkiem cywilizowanego świata.

Znają go także i używają niektóre szczepy całkiem dzikie, jak n. p. „Indyanie Bororo“, tubylczy, prastary lud Brazylii. Pewien badacz tego dziś już ginącego plemienia, opowiada o tym indyjskim gorsecie bardzo ciekawe szczegóły:

W młodym wieku noszą kobiety szczepu Bororo rodzaj gorsetu z kory drzewnej, który obciska kształty ciała. Taka Indyanka dopiero wtedy uważa swój strój za właściwy, gdy zdobi ją taki wązki pasek z kory. Nosi go też prawie przez całe życie i zdejmuje dopiero na starość, ponieważ wówczas nie może już przy cięższej pracy znieść silnego ucisku tego stroju.

Pod innym względem także ciekawe są obyczaje tego szczepu.

Tak n. p. wszyscy prawie młodzi chłopcy i dziewczęta, oblepiają swe plecy i całe ciało białemi piórami tak gęsto, że własna ich skóra ginie zupełnie pod tym białym, pierzastym puchem.

Dziwactwo milionerów! Możnaby tomy całe pisać na temat dziwactw i widzimisię amerykańskich królików złota. Wydaje się, że milionerzy ci, czują poprostu potrzebę w jakikolwiek sposób dać się pozwać, odróżnić się czemś od ogółu, zwrócić jego uwagę na siebie.

Niema prawie dnia, aby prasa nie podawała wiadomości jakichś o ich wybrykach.

Ot, teraz mówią powszechnie w Nev-Yorku, o testamencie zmarłego przed 7 laty milionera, Mr. I. Hammerslova, i jego wykonaniu. Hammerslov pozostawił żonę, która po śmierci jego wyszła dwukrotnie za mąż, oraz dwoje dzieci, chłopca i dziewczynkę.

Ostatnią swą wolą rozporządził Hammerslov, aby dzieci jego otrzymały jaknajbardziej pojedyncze wychowanie, aby ubranie ich i pożywienie było jaknajprostsze.

Wolę jego wykonano ściśle, dzieci nie miały pojęcia o tem, że liczą się do najbogatszych spadkobierców świata, a służącym zakazano stanowczo zdradzać tajemnicp, pod grozą natychmiastowego wydalenia. Teraz dopiero kiedy dzieci dorosły, zakomunikowano im przy obiedzie, że posiadają majątek wielkości 20,000.000 koron.

TELEGRAMY.

Honorowa awantura.

Kraków. Jak słychać, z powodu osobistego zajścia na posiedzeniu Rady miasta we czwartek między radcami Ulanowskim, Jaworskim i Łepkowskim a prezydentem miasta, pojedynku żadnego nie będzie. Powołany tylko będzie sąd honorowy, celem zbadania słów prezydenta miasta, zarzucających, że względy osobistej natury były przyczyną słynnej przed rokiem secesyi z większości i utworzenia nowego (konserwatywnego) klubu radzieckiego.

Prezydent Leo nominował jako swoich świadków wiceprezydenta Szarskiego i prezesa „Sokoła“ p. Turskiego.

„Goniec“ wyborczy.

Kraków. Redakcyę nowego przeznaczonego „dla szerokich mas“, a obliczonego tylko na czas wyborów pisma, które pod nazwiskiem *Goniec* wydawać zamierza grupa ludzi stojących przy *Czasie*, objąć ma adwokat dr. Łepkowski i współpracownik *Czasu* p. Józef Hopcas.

Gruby defraudant.

Chicago. Były burmistrz tutejszy Walsch został skazany na pięć lat ciężkiego więzienia za malwersacye w kwocie 7 milionów dolarów, (35 mil. koron).

Pożar lasów i stepów.

Melbourne. Palą się olbrzymie obszary lasów i stepów, pożar trwa parę dni i w obwodzie Edenhope obrócił wszystko w perzynę i zostawił same zgliszcza na przestrzeni 40 mil kwadratowych.

Wszelkie usiłowania powstrzymania groźnego żywiołu, nie odnoszą skutku; w wielu wypadkach ludność ledwie uratowała życie, chroniąc się na szersze rzeki i jeziora.

Zginęły olbrzymie ilości bydła. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek żaru słonecznego.

Przymierze Ameryki z Rosyą.

Petersburg. W kołach dyplomatycznych twierdzą tu niezbicie, że wkrótce nastąpi zawarcie przymierza pomiędzy Rosyą a Stanami Zjednoczonymi.

Aleksiejew przed kratkami.

Petersburg. Po Stoessiu i Kuropatkinie przyjdzie kreska na Aleksiejewa. Skoro się ukończą rozprawy sądowe przeciwko dwom pierwszym portarturskim „bohaterom“, stanie przed sądem b. namiestnik Aleksiejew.

Wrogowie konstytucyi.

Petersburg. Związek prawdziwie rosyjskich ludzi zwrócił się do cara z prośbą o odwołanie konstytucyi.

Kradzież 2 milionów rubli.

Petersburg. W banku państwowym odkryto przed kilku dniami defraudacyę kapitałów, złożonych tamże w wysokości 2 milionów rubli, ciągnącą się systematycznie od dłuższego czasu. Odnośnych urzędników zasuspendowano.

Działalność „Czarnej ręki“.

Nowy Jork. W ubiegłym tygodniu włoski Związek „Czarnej ręki“ urządził ze dwadzieścia zamachów zapomocą bomb w celach wymuszenia kwot pieniężnych od zamożnych Włochów lub zakładów bankowych. Poprzedniej nocy rzucono bombę na pewien dom bankowy, zdołano jednak gotówkę w kwocie 40.000 marek w złocie uratować.

Spisek na metropolitę.

Ateny. Z Saloniki donoszą tu, że w Korzycy odkryto spisek na życie metropolity greckiego, którego poprzednika zamordowano również w lecie 1906 roku.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

TELEGRAM



FIRMA EDMUND BRODKOWSKI

Lwów, ul. Wałowa 11.

Cenniki gratis

SPRZEDAJE PO BAJECZNIE NIZKIEJ CENIE

APARATY FOTOGRAFICZNE i PRZYBORY

POZOSTAŁE Z SEZONU 1907.

NA ŻĄDANIE I NA SPŁATY MIESIĘCZNE. 147

TELEGRAM

Odznaczona na licznych wystawach

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych (189)

Giovanni Zuliani i Syn

Centralna Lwów, ul. św. Piotra 21. Telefon Nr. 658. Filie: Stanisławów, ul. Zarwańska 18. — Kraków, Zwierzyniec l. 14. — Czerniowce, Bahnhofstrasse 28.

Posadzki terrazowe i cementowe, oraz posadzki jednolite z masy drzewnej. Wyroby cementowe wszelkiego rodzaju. Kanalizacye i odwodnienia miast, ulic i budynków. Zbiorniki wodociągowe, na ropał, gazowe i odczyszczalne. — Baseny studzienne i wodotryskowe. Budowle wodne jako to: mosty wodotoki, szluzy i przepusty. Fundamenta maszynowe i dla budynków. — Budowle betonowe i betonowo-żelazne wszelkiego rodzaju. Kosztorysy i wzory na żądanie gratis.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P.T. Publiczność, że kupiłem od Pana Bratkowskiego

ZAKŁAD KĄPIELOWY

I URZĄDZIŁEM Z NAJWIĘKSZYM KOMFORTEM.

Zarazem donoszę, że oprócz kąpieli mineralnych są także i zwykłe.

Wanna porcelanowa z tuszem I. kl. 1·20 K
Parnia z tuszami I. kl. 1·20 K
Wanna cynkowa II. kl. 70 halerzy. 238 t

J. ALBIN POLLAK LWÓW, SKRZYŃSKIEGO 10.

„BYT”

„BYT” maszynki pończoszkarskie — sprzedawane we Lwowie przy ulicy Kołłątaja l. 2, po cenie K 225, można dostać za cenę 84 K u firmy **Libal i Spółka** we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego 39/4. Tam też można zasięgnąć informacyj o maszynach pończoszkarskich wszystkich systemów i nazw. 110

Teatr Rozmaitości

„Dependance Bristol”. Nowy senzacyjny program. Rozpustnicy, komiczna UCIĄŻLIWA WDÓWKA, komedya, Mattchiche Duet i t. p. 7 Początek o godzinie 8 wieczór.

HOTEL EUROPEJSKI

Lwów, plac Maryacki 4,

urządzony z komfortem, poleca się łask. względom podróżującej P. T. Publiczności. Położenie prześliczne. Oświetlenie elektryczne. Kąpiele. — Usługa staranna. Restauracya renomowana. Ceny przystępne. *Zarząd.* (187)



SALO MOHR

Lwów, Sykstuska 15, dom secesyjny

poleca płyty Odeon, Favorite i z Aniołkiem po bardzo zniżonych cenach oraz Gramofony z najsławniejszych fabryk z Aniołkiem. 3t

Cenniki i spis płyt odwrotnie.

BANK PARCELACYJNY

WE LWOWIE UL. BRAJEROWSKA 11 A. GMACH WŁASNY.

Organizuje i przeprowadza parcelacye i kolonizacye w całym kraju. — Ma na sprzedaż poszczególne parcele a także resztki folwarczne począwszy od 80 mg. z budynkami.

Nader korzystna lokacya kapitału. Bank parcelacyjny oprocentowuje wkładki do K 5000 na 5½%, wkładki powyżej K 5000 złożone na czas dłuższy oprocentowuje po 6%, 6½% do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcyą. Za manipulacyę Bank nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Podatek rentowy od wkładek opłaca Bank sam. Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje swe kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancyę udziałami i poręką członków, oraz swym funduszem rezerwowym. — Z prowincyi najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych posyłać można pieniądze za pomocą czeków, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie nadeszle. (18)

Szczegółowych informacyi udziela Dyrekcya Banku w godzinach biurowych od 10—1 przed południem.



ZAŁOŻONA W ROKU 1854. TELEFON Nr. 566.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

Lwów, pl. Bernardyński 12.

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. Wszelkie zlecenia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.

NAJSTARSZY WE LWOWIE KRAKOWSKA 9.

HANDEL WINA LUDWIKA STADTMÜLLERA

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Agencya Kosanowskiego, ulica Sykstuska l. 2, poszukuje bonę Froeblankę, pannę służącą z krojem. Agenta biurowego obznajomionego. 162

Potrzeba chłopców do nauki pierników. Walewski, ul. Tkacka l. 10 c. 164

Służąca dochodząca młodsza, na dobrych warunkach potrzebna. Ulica 29-go Listopada l. 49, piątro. 158

Kostyumy redutowe niewidziane jeszcze we Lwowie wypożycza STECHER Grodecka 53. 161

Pokojowa i dziewczynka potrzebna do dzieci. Ulica Akademicka l. 3. Szkółka. 156

Wpisy do 1 klasy szkoły ludowej przy prywatnem seminaryum Anny Rychnowskiej, przyjmuje. Dyrekcya Zakładu, ul. Chorążczyzna l. 15, Lwów II. piętro. 157

GAZY NA SUKNIE, MATERACE KORONKOWE, KORONKI, WSTĄŻKI, WACHLARZE, POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI SZALE TEATRALNE :: POLECA NAJTANIEJ

Ferdynand Güttler

ulica Halicka 20. 148

Kurs Tańców

dla początkujących rozpoczynam 2. lutego b. r. Wpisy przyjmuję w każdej porze. KOSTYUMY 250 par wypożyczam i wysyłam na prowincyę

Nowicki

160 Ormiańska 4, II. p.

Fortepian koncertowy, opancerzony 120, „Salonstutz" 170 zł. Ulica Żulińskiego l. 6, Kalinowski. 155

„KONSUMCYA"

ul. Ruska l. 20,

poleca najlepszy węgiel po 96 ct., naftę $12^1/_2$ ct., drzewo 72 ct., znakomite masło deserowe 1·50 ct., kuchenne 1·20 ct., świeże i konserwowane jaja, smalec, słoninę, drób, taniej niż wszędzie.

Sprzedam rozległą realność obok tramwaju nadającą się do celów przemysłowych.

Odstąpię skład drzewa rębanego. — Informacye: Konsumcya ulica Ruska l. 20. 154

Plany wszelkie, budynki mieszkalne i inne, sumiennie wykonuje August Korman, Lwów, ul. Św. Józefa 2. 146

Na raty najlepsze maszyny płaskie, pończoszkarskie, zarobek dzienny od 3 do 5 K, daje tylko „Omnium", Lwów, ulica Bema 31 a. 145

Lokal na sklep (obecnie masarski) ul. Pańska l. 14, od 1. kwietnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 144

Biedny uczeń VI. kl. gimn. prosi P. T. łaskawych Państwa o lekcyę. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Gońca przy ul. Krzywej 6. v

10 koron nagrody. — Dnia 17-go stycznia b. r. zgubiono portfel zielony, zawierający fotografie — i bezwartościowe notatki. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do handlu Ferdynanda Güttlera ul. Halicka l. 20, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. 149

Chłopca małego z ukończoną 4-tą klasą, potrzebuje do posyłek i posługi Biuro handlowe. Uczciwość i sprytność wymagana. — Adres w Administracyi, Krzywa 6. 150

Zginął mały piesek, biały z czarnem, długi włos gładki, ogon kudłaty, puszysty długi włos, główka czarno-brązowa, biała plama na czole, kto by wiedział o jego pobycie niech zaraz przyprowadzi lub da znać za wynagrodzeniem 10 koron. Ul. Bema l. 16, I. piętro — ganek Nr. drzwi 10. 151

Pewną egzystencyę stworzyć sobie można przez nabycie lub zarząd znakomicie idącego interesu. Wiadomość udzieli mleczarnia Czuperny we Lwowie, róg ul. Pańskiej i Kamiennej. 153

Sień do wynajęcia — ul. Halicka 15. Wiadomość u właściciela. 133

Nędza Galicyi. Głośna książka St. Szczepanowskiego. Wydanie drugie, z przesyłką 40 hal. Nadsyłać markami pocztowemi do księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. 101

Sak mało używany, rotunda, kołnierz, zarękawek, bluzki, suknie, szaliki jedwabne sprzedam. Ulica 29-go Listopada l. 49, piątro. 159

Baczność!

Tylko od Teatralnej 16, wchód do restauracyi Skulskiego. 134

Licytacya zapasów cegielni.

Dnia 29. stycznia o godzinie 10 rano odbędzie się w cegielni na Krasuczynie ul. Snopkowska 42, we Lwowie licytacya dobrowalna zapasów cegły i całego urządzenia cegielnianego. Najwyżej ofiarujący winien złożyć całą cenę kupna i towar nabyty zaraz odebrać. Bliższych informacyi zasięgnąć można u adwokata Dra Godlewskiego we Lwowie, ul. Teatralna l. 3. 138

W parterze realności l. 17, przy ulicy Chorążczyzny jest zaraz do wynajęcia: a) 7 ubikacyi z przynależytościami na biura, względnie 6 pokoi i kuchnia z przynależytościami na pomieszkanie. Ogrzewanie centralne, ewentualnie i światło elektryczne; b) w suterenach trzy obszerne lokale na składy lub magazyny. 152

Zakład dentystyczno-techniczny we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 2, odznaczony złotym medalem wykonuje zęby i szczęki.

Nową pralnię chemiczną otworzyłem przy ulicy Kopernika 17. Przyjmuję wszelką bieliznę jak i ubrania i suknie wykonuje prędko i bez szkodliwych domieszek. Upraszam o łaskawe poparcie *Jan Wach.* 124

INSTYTUT NAUKOWY

we Lwowie, ulica Asnyka l. 8, przygotowuje uczniów publicznych i prywatnych do wszelkich egzaminów

Dla zamiejscowych

Pensyonat

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo. 4t

ZNANE Z DOBROCI

SZYNKI

jak również wszelkie wędliny poleca MASARNIA TEOFILA BANASIA

Lwów :: Jagiellońska 16 i Żółkiewska 65. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 2388

MARMOLADĘ

ze świeżych i zdrowych owoców wyrabianą na sposób angielski:

MORELOWĄ 8 K (za 5 kg.
MALINOWĄ 8 „ (
JABŁKOWĄ 6 „ (
MIESZANĄ 5 „ (

w ozdobnem, blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej, wysyła za zaliczką

PAROWA

FABRYKA CUKRÓW BRANDSTÄDTERA

WE LWOWIE.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna do chleba i różnych potraw bywa używaną. (196)

CAFFÉ RESTAURANT

RÓG ULICY KOŚCIUSZKI I SYKSTUSKIEJ.

Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. :: Najlepsza kawa. :: Potrawy wyłącznie na deserowem maśle. :: :: Wstęp wolny. :: :: O liczne
31 odwiedziny upraszają FRANZ & WOLLMAN.

Baczność! 2435

Byt zapewniony ma każdy u nas i łatwo zazarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. Bliższych wiadomości udziela:

„Byt" Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

SERY KRAJOWE

POLECA **MLECZARNIA PRZEWORSKA**

Lwów, Sienkiewicza 3, plac Smolki 5, ul. Słowackiego 8.
207

Kinematograf Cinephon

ulica Szajnochy l. 5 - - (Hotel Sans-Souci)

Od 25. do 31. stycznia. Nowy humorystyczny program składający się z 20 śpiewających, mówiących, żywych obrazów. Wesoła wdówka i inne nowości. Przedstawienia codziennie od godziny 4 do 10 wieczór. Co tygodnia nowy program. 163

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legomina

Skulski, Teatralna 16.

Drogista z Królestwa Polskiego poszukuje posadę do drogueryi albo do apteki do laboratoryum 18-letnia praktyka. Adres Franciszek Krochmaluk ul. Ormiańska l. 25. x

FIRMA ISTNIEJE 36 LAT.

ZŁOTE i SREBRNE **BIŻUTERYE** od najtańszych do najwykwintniejszych.

PERŁY zawsze na składzie w wielkim wyborze.

J. Dąbrowski Lwów ul. Hetmańska 4. 9...

Administracyę kamienicy obejmie urzędnik skarbowy. Wynagrodzenie skromne. Adres w Redakcyi. 160

Skład Płócien Korczyńskich

Lwów, ul. Halicka 16.

Poleca: Płótna, Weby, Ręczniki, Obrusy, Serwety, Chustki, Ścierki, Płócienka, Drelichy, Perkale, Batysty, Dymki, Zapoty, Halki, Pończochy, Skarpetki, Stołową bieliznę, damską i męską w wielkim wyborze, Kołdry, Materace, Poduszki, Sienniki, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 116

Roboty krawieckie!! Przyjechawszy poszukuję tą drogą zajęcie w domach prywatnych i robię wszelkie suknie, saki, żakiety. Aniela, Kaspra Boczkowskiego 10, drzwi 2. x

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane!

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

tylko z zieloną marką ochronną wyobrażającą zakonnicę. Prawnie chronione. Słynny oddawna znakomity środek domowy. — Cena 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5 — franco. Thierry'ego maść centyfoliowa, znana powszechnie jako najlepszy środek domowy na wszystkie, choćby zastarzałe rany, zapalenia, uszkodzenia. Cena: 2 słoiki kor. 3·60. Wysyła opłatnie tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. — Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada

koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach.

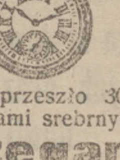
We Lwowie do nabycia: w Aptekach Szymona Haya, Dra Jana Piepes-Poratyńskiego, J. Ruckera i A. Ehrbara.

Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

Cukiernia

Anieli Kurnach, Lwów, ulica Trybunalska 6. Poleca wyśmienite Pączki ciasta oraz torty od guldena począwszy. 6t

Proszę żądać!



darmo i opłacony mój prześlicznie ilustrow. główny katalog z przeszło 3000 ilustracyami srebrnych i złotych

zegarków

towarów muzycznych itd.

Pierwsza Fabryka zegarków w Brüx

Hans Konrad

c. k. dostawcy nadwornego w Brüx Nr. 893 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski roskopf-patentowany zegarek ankrowy K 5. Registrowany „Adler Roskopf" anker remontoir 7 K. Prawdziwy srebrny zegar remontoir K 8·40. Niema ryzyka! Dozwolona zamiana i zwrot pieniędzy. (221)

Damska fryzyerka, katoliczka, władająca językiem niemieckim i polskim, czesze na wesela, i przyjmuje abonamenty. Warunki bardzo przystępne. Fryzyerka, ulica Piastów 14, I. p. drzwi 11 x

Książki szkolne używane sprzedaje i kupuje najrzetelniej katolicka antykwarnia STANISŁAWA KÖHLERA we Lwowie ul. Batorego 28. 109

Krajowa Fabryka Krawatów **Zofii Tokarowskiej** we Lwowie, ul. Fredry 3.



sprzedaje najtaniej krawaty w najrozmaitszych fasonach. Przyjmuje również do roboty. (...)

6 koron 50 halerzy

wynosi miesięczna rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat. Do pierwszej raty należy dołączyć 3 koron na podatek i stemple. Dalsze raty po 6 kor. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnień z tych najbliższe już 1. lutego. Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnieniu najbliższem. Losy tureckie mają wygrane 600, 400, 300 tysięcy i t. d. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciągnień losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej" z 17. b. m. Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 236 K. Pierwsza rata zpn. 11 koron, dalsze po 8 K.

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów.

... STANISŁAW TOKARSKI. ... SPÓŁKI NIEJAWNEJ.